



**Massimiliano Kolbe**

nelle parole di PADRE

**LUIGI M. FACCENDA**

OFMConv

## 2021: DAJMY SIĘ POPROWADZIĆ

**Styczeń.** Rozpoczyna się nowy rok pod znakiem nadziei. Poprzedni, 2020, zostawiamy za sobą, z jego cieniami i nielicznymi blaskami, chociaż burza spowodowana Covid-19 jest nadal odczuwalna i swoje ślady pozostawi na długo. Wielokrotnie pytałyśmy się jak żyć w tym czasie, jak mierzyć się z wieloma trudnościami, jak skupić się na tym, co najistotniejsze i nie tracić nadziei. Dlatego postanowiliśmy w tym roku skupić się na dwóch szczególnych postaciach, dwóch świadkach: jeden z nich to św. Maksymilianie Kolbe, z jego świadectwem ciągle aktualnym, a drugim jest ojciec Luigi Faccenda (założyciel naszego Instytutu), wraz z jego słowami skierowanymi do Świętego z Auschwitz. Obaj musieli w swoim życiu stawić czoła chorobom, niezrozumieniu, cierpieniom... Lecz idąc śladami św. Franciszka z Asyżu i zawierając się Maryi potrafili ogarnąć ramionami siostrę ubóstwo i ze swoich zranień uczynić glebę owocującą empatią i darem.

## Twarzą w twarz z ojcem Kolbe

„Wędrując ulicami Rzymu, w oczekiwaniu na 17 października (1971 rok, dzień beatyfikacji o. Kolbego), wracam myślą do 25 lat, które spędziłem w szkole tego człowieka. Uwierzyłem w niego od pierwszych dni, gdy wbrew wszelkim pragnieniom i przewidywaniom zostało mi powierzona jego Milicja Niepokalanej (MI). Uwierzyłem w jego świętość i w jego miłość, w jego przesłanie i w jego doktrynę, także w zmienności zdarzeń.

Uwierzyłem w niego i w jego MI, ale nie przypuszczałem, że tak szybko będę uczestniczyć w jego „tryumfie”. W tych dniach wszyscy mówią o nim, o człowieku, który pośród okropieństw wojny **potrafił, płacąc za to swoją osobą, nieść wysoko przesłanie miłości.**

Możemy podziwiać go jako teologa, jako dziennikarza, jako wynalazcę i człowieka czynu, ale zdobywa nas i pociąga przede wszystkim swoją świętością i swoim wielkim nabożeństwem do Maryi.”

*P. Luigi M. Faccenda*

## DOŚWIADCZENIE ŚW. MAKSYMILIANA



Daj się poprowadzić to leitmotiv, który stale rozbrzmiewa w pismach i słowach św. Maksymiliana. Odnosi go przede wszystkim do samego siebie, w tym codziennym ćwiczeniu duchowym wykonywanym z wielką ufnością, które przekładało się potem na wezwanie, modlitwę, zaangażowanie.

Maksymilian pozwalając się prowadzić ćwiczył się w całkowitym daniu siebie, w największej miłości, w każdej osobistej lub zewnętrznej sytuacji, w której się znalazł. Ale w ćwiczeniu się potrzebna jest wielka wytrwałość, stałość, cierpliwość, pasja, jasno wyznaczony cel, meta i, przede wszystkim, w chwilach najtrudniejszych, zawierzenie się, zgoda na prowadzenie za rękę. Młody Maksymilian Kolbe wiedział do kąd i do kogo się zwrócić, by znaleźć taką pomoc: Rzym, październik 1914 r. „**W jakiegokolwiek trudności: «Maryja»**” (PMK 842).

Rzym, lipiec 1916 r. „**Co dzień, często i w trudnych chwilach patrząc na Ukrzyżowanego ucz się, [widząc, że] najuboższy, w cierpieniach największych i wzgardzie od wszystkich; naśladować Pana Jezusa nagiego**” (PMK 845).



Affida a **san Massimiliano Kolbe** le tue intenzioni.

Le missionarie ricorderanno tutti i giorni la tua preghiera e il 14 di ogni mese, memoria del suo martirio, la porteranno alla cella nel campo di Auschwitz.

Scrivi a [celakolbe@kolbemission.org](mailto:celakolbe@kolbemission.org)

**non dimenticate l'amore**

*fr. Massimiliano M. Kolbe*

**Misjonarki**  
Niepokalanej Ojca Kolbego